

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwu-
razową dostawę do domu dopłaca się
60 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową z dwurazową
przesyłką przesyłką
rocznie . . . 30 K — h 36 K — h
kwartalnie . . 7 „ 50 „ 9 „
miesięcznie . . 2 „ 50 „ 3 „
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „Dziennik Polski“ — Lwów,
plac Mariacki l. 7.
Telefon Nr. 171.

Wydanie poranne.**Dziennik Polski**

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petilowy albo jego
miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petilowy w rubryce
Nadstanie 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za
słowo. Najmniejsze ogłoszenie
30 halerzy.
Domości o ślubach, zaręczynach
i inne prywatne komunikaty po
Kronice za jeden wiersz petilowy
60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie na prowincji
poranny . . . 3 halerze | 5 halerzy
wieczorny . . 8 halerzy | 10 halerzy

Zjazd mężów zaufania komitetu centralnego.

Lwów 13 października.

Wczoraj o godzinie 10 rano zgromadziło się w wielkiej sali galic. Tow. kredytowego ziemskiego przeszło 300 osób z całego kraju, zaproszonych przez centralny komitet wyborczy na poufną naradę nad obecną sytuacją w kraju i wzmocnieniem stałej organizacji narodowej w myśl uchwał sejmowego Koła polskiego. Wśród obecnych właściciele dóbr ziemskich, prezesów rad powiatowych, znajdował się mnóstwo reprezentantów miast, a także spora liczba włościan. Duchowieństwo z powodu zajęć niedzielnych było nieco mniej licznie reprezentowane; na zebraniu przybył także ks. arcybiskup Teodorowicz.

Po zagajeniu obrad przez prezesa komitetu Wojciecha hr. Dzieduszyckiego i po kilku przemówieniach, odnoszących się do formalnego traktowania spraw, wypowiedział hr. Dzieduszycki imieniem komitetu centralnego dłuższe programowe przemówienie, w którym zaznaczył, iż potrzebną jest jedność działania. Mowca wyraził ubolewanie, iż nie wszystkie stronnictwa narodowe znajdują się w łonie komitetu centralnego, który gotów jest każdej chwili uzupełnić się mężami ze stronnictw narodowych, dotąd stojących na uboczu, któreby uznając solidarność wiedeńskiego Koła polskiego, chciałyby się z nim złączyć.

Dalej omawiał agitację ruską, przyczem zaznaczył, że świadomości uczuć tradycyjnych na nienawiść do wszystkiego co polskie, nie odpowiemy nienawiścią na wszystko co ruskie, ale przeciwnie, strzegąc wielkiej spuścizny po ojcach, będziemy pracowali dalej nad dobrem Rusi, jako części naszej Ojczyzny, będziemy otaczali dalej cerkiew unicką czcią i szacunkiem, zrobimy wszystko dla oświaty ruskiej, co potrzeba, a zaniechamy jedynie tylko politykowania z prowodyrami, którzy lud ruski na bezdroża prowadzą.

Dalej hr. Dzieduszycki zwrócił uwagę, że od rządu możemy się domagać tego, do czego jest on obowiązany, ale nie należy, abyśmy się mieli ze wszystkim na rząd spuszczać. Namiestnik, dobry Polak, potrzebuje ustawicznego i usilnego poparcia od całego naszego społeczeństwa, aby mógł nasze potrzeby skutecznie we Wiedniu zastępywać i uzyskać tę samodzielną ruchów, bez której harmonii społecznej utrzymać nie można, a nadto, aby takie poparcie było skutecznym, potrzeba, aby społeczeństwo polskie posiadało własną organizację, mogącą w razie potrzeby obejść się bez rządu.

Celem osiągnięcia tego, powinno być staraniem naszym, aby posłowie wybierani byli nie za wpływem rządu, ale wyłącznie na podstawie zaufania wyborców. Wzmocnienie organizacji komitetu centralnego zainicjowane obecnie, ma to właśnie na celu.

Omówiwszy pokrótce stanowisko Koła polskiego i jego prace, zakończył Wojciech hr. Dzieduszycki swoje przemówienie, co chwilę oklaskami nagradzane, apelem do odłożenia marnych sporów stanowych czy partyjnych, a do pracy nad dobrobytem kraju i dobrem Ojczyzny.

Po przemówieniach pp. rektora uniwersytetu dra Ochenkowskiego, Skrzyńskiego, ks. Pastora i Włodzimierza Gnie-

wosza, na życzenie p. Seweryna Henzla odczytał dr. Vogel rezolucję przez centralny komitet proponowaną, poczem rozpoczęła się obszerna dyskusja w sprawie wzmocnienia organizacji centralnego komitetu w kraju. W dyskusji tej wzięli udział pp.: Adolf Cieński, Artur Cielecki, prof. dr. Raciborski, dr. Szczaniecki z Gorlic, dr. Włodzimierz Kozłowski, nauczyciel ludowy Gruszecki z pow. brzeżańskiego, dr. Jakliński, ks. kanonik Pastor, ludowiec p. Solecki z husiatyńskiego, Bohdanowicz, Marszałkowicz, Jerzy ks. Czartoryski, dyrektor dr. Benoni, jeszcze raz poseł dr. Kozłowski i dr. Raciborski.

We wszystkich tych przemówieniach godzono się na programową mowę hr. Dzieduszyckiego i na rezolucje do uchwały przedłożone. Ks. Czartoryski wskazywał, że drzwi centralnego komitetu otwarte są dla wszystkich stronnictw narodowych, ale potrzeba, aby uznały one potrzebę solidarności Koła polskiego we Wiedniu i zamiast podjudzania jednych przeciw drugim, zabrały się raczej do pracy nad ludem. Ubolewał, że rządy i ustawy nowoczesne nakładają się do socjalizmu; w kwestji ruskiej stoi na stanowisku, jakie wypowiedział Wojciech hr. Dzieduszycki.

Dr. Benoni zwracał uwagę na potrzebę powołania pod broń inteligencji miejskiej; w tym samym mniej więcej duchu przemawiał dr. Szczaniecki a pp. Gruszecki i Solecki zapewniali, że skoro programem działania komitetu centr. jest organizacja narodowa i wybory, polegające na zaufaniu ludności, całe społeczeństwo polskie pójdzie za tem hasłem.

Wiceprezes komitetu centr. dr. Włodzimierz Kozłowski prostował zarzuty, podniesione przez niektórych mowców co do arbitralności komitetu centralnego, — udowodnił, że w narodzie, pozbawionym bytu politycznego, pole walk stronnicych powinno być jak najciaśniejsze, aby na nie nie wdarł się ktoś trzeci.

Komitet centr. nie jest reprezentacją stronnictwa konserwatywnego, wolno każdemu pracować dla swego stronnictwa, ale ponadto jest rzecz ważniejsza: myśl narodowa. To hasło powinno przyświecać społeczeństwu naszemu, a komitet centralny, jako jego reprezentant, stać musi na stanowisku straży narodowej przyszłości. Wykazywał dalej szczegółowo dr. Kozłowski, co Sejm i Koło polskie dla ludu zrobiły; że o miasta Koło polskie się stara, dowodem jego zabiegi o subwencje dla Lwowa i Krakowa.

Wspomniał wreszcie, że naród nasz był i jest zawsze dla ojczyzny pełen poświęcenia, że dowodem tego jest mnóstwo czynów jego, że są klejnoty i perły poświęceń, ale że nie było ciągłej organizacji, że nie były te perły połączone sznurkiem, nie raz marnie się rozsywały — nawołuje tedy do organizacji i karności i to nie przy samych wyborach, ale i w pracy społecznej.

Po objaśnieniu przez Wojciecha hr. Dzieduszyckiego szczegółów zamierzonej organizacji, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zważywszy, że naród polski w ciężkiej dzisiejszej doli może jedynie wzmocnieniem swojej świadomości narodowej, oświaty i dobrobytu się dźwignąć i lepszą sobie zapewnić przyszłość:

„zważywszy, że w naszym kraju wrodzy agitatorowie usiłują bratobójczą między Rusinami a Polakami wzniecić walkę, a tem samym rozbić wiekową, a dziejami uswięconą jedność obu narodów;

„zważywszy, że drugie niebezpieczeństwo grozi idei narodowej ze strony agitatorów, mó-

wiących wprowadzić po polsku, ale usiłujących zastąpić miłość Ojczyzny kosmopolitycznymi hasłami walki i nienawiści klasowej;

„zważywszy, że tylko utrwalenie harmonii społecznej i wzajemnego rodaków zaufania może na przyszłość także zapewnić utrzymanie narodowego charakteru sejmu i solidarnej reprezentacji kraju przez Koło polskie w Wiedniu;

„zważywszy wreszcie, że jedynie zwalczenie nędzy i ciemnoty wśród ludu źródło waśni wewnętrznych skutecznie usunąć może.

1. „Zgromadzanie odwołując się do uczuć patriotycznych wszystkich warstw społecznych i wszystkich stronnictw narodowych, wzywa je do łączenia się we wspólnej pracy obywatelskiej w celu wzmocnienia siły naszej w kraju, oraz poprawy stosunków społecznych i ekonomicznych.

2. „Zgromadzenie uważa za konieczne, aby społeczeństwo energicznie poparło akcję komitetu centralnego, zmierzającą do wzmocnienia i rozwinięcia stałej organizacji, opartej na uchwałach sejmowego Koła polskiego.

3. „Zgromadzenie wyraża przekonanie, iż dla poparcia powyższej działalności komitetu centralnego obowiązkiem społeczeństwa jest: budzić świadomość narodową, krzewić oświatę, pielegnować tradycje i szerzyć naukę dziejów ojczystych; — zwalczać agitację, podkopującą w ludu wiarę, dążącą do wywołania waśni narodowych lub społecznych; budzić wśród ludu poszanowanie prawa i poczucie obowiązków, a bronić go, gdzie potrzeba, przed krzywdą i wyzyskiem; — czuwać nad zdrowym rozwojem stosunków agrarnych i miejskich, — wreszcie tworzyć instytucje dla podniesienia moralności, oświaty i dobrobytu w kraju.

Gdy na tem po godz. 1/3, 3-ciej po południu porządek dzienny zjazdu wyczerpano, wniósł Mieczysław hr. Borkowski wyrażenie podziękowań komitetowi centralnemu, a w szczególności jego prezesowi hr. Wojciechowi Dzieduszyckiemu, co przyjęto hucznyimi oklaskami. Nad wnioskiem dra Raciborskiego wyrażono podobne podziękowanie wiceprezesowi komitetu centralnego drowi Włodzimierzowi Kozłowskiemu.

Zawiadomieniem, że nadeszło przeszło 150 telegramów i listów, zgłaszających przystąpienie do uchwał zebrania — posiedzenie zamknięto.

Strejki.

(Telegr. Dzien. Pol.)

Strejk górników we Francji.

Marsylja 13 października. Sekretarz międzynarodowego stowarzyszenia francusko-algijskich robotników portowych wystosował do sekretarza związku górniczego pismo, zawiadamiające go, iż wydał okólnik do robotników portowych we wszystkich portach, aby nie wyladowywali transportów węgla.

St. Etienne 13 października. Z okazji zejść w Noire, komitet związku górników w dep. Loary wydał odezwę, ostro protestującą przeciw użyciu policji i wojska i przypominającą rządowi jego obowiązki co do neutralności.

Paryż 13 października. Sekretarz związku górniczego Cotte wydał do wszystkich syndykatów górniczych manifest, w którym przypomina, że bez rozporządzenia rady związkowej nie wolno nikomu na własną rękę wchodzić w rokowania z właścicielami kopalń.

Montceau les Mines 13 października. Tu i w okolicy panuje spokój. Robotnicy powracają do pracy, wobec czego nie należy obawiać się ogólnego strejku.

Lens 13 października. W ząglębiu Pas

du Calais upłynęła noc spokojnie. Zdarzył się tylko jeden wypadek, a mianowicie obrzucono straż kamieniami. Jeden żołnierz został ciężko raniony.

Paryż 12 października. Wczoraj przed południem w niezależnej giełdzie pracy odbyło się zgromadzenie zastępców żółtego syndykatu z najważniejszych środowisk kopalnianych. Sekretarz Lenoir oświadczył, że strejkujący są w mniejszości i dodał, że między delegatów górniczych rozdano 640 rewolwerów i 14.000 naboje, aby je rozdzielili po kopalniach. Wszyscy zastępcy syndykatu zobowiązali się stanąć na czele żółtych i osobiście poprowadzić ich do pracy. Żółtym udzielono rady, aby zachowywali się spokojnie, nikogo nie prowokowali i bronili się tylko przed napadami ze strony strejkujących.

St. Etienne 13 października. W miejscowości Terre-Loire przyszło w sobotę między strejkującymi a żandarmami do starcia, przy czym 1 osoba jest zabita, 2 ciężko ranione.

Doualn 13 października. W domach robotników, którzy nie przyłączyli się do strejku, jakoteż w domu prezydenta „żółtego syndykatu“ wybito wczoraj szyby. W sobotę rano panował spokój. Patrole przeciągają ulicami miasta. Szyby są obsadzone wojskiem. Liczba strejkujących zmalała.

Strejk w Genewie.

Berno 13 października. Ze względu na możliwość nieprzewidzianych wypadków, któreby mogły wymagać interwencji wojska w Genewie, rada związkowa udała się do zgromadzenia związkowego z prośbą o udzielenie jej pełnomocnictwa do powołania 2000 żołnierzy, którzyby stali tak długo podbronią, dopóki by to było koniecznym. Zgromadzenie związkowe pełnomocnictwa tego udzieliło. Rada związkowa ma atoli nadzieję, że z pełnomocnictwa tego nie będzie musiała korzystać.

Genewa 13 października. Robotnicy należący do strejku generalnego, uchwalili na wczorajszym zgromadzeniu, zaprotestowali przeciw użyciu policji i wojska, podjąć na nowo pracę.

Podczas zaburzeń onegdajszych zraniono 50 żołnierzy, aresztowano 238 osób, a wydalono 110 obcych, między nimi 35 Włochów, 40 Francuzów i kilku Niemców.

Od wczoraj wychodzą już wszystkie dzienniki. **Genewa** 13 października. Rząd szwajcarski ogłosił, że wszyscy strejkujący, którzy zostali z powodu rozruchów aresztowani, będą wydaleni.

Noc z piątku na sobotę przeszła wśród ciągłego niepokoju. Na placach gromadziły się tłumy. Wojsko obrzucono kamieniami. W końcu udało się tłum rozprószyć. Zarządzono liczne aresztowania.

Strejk górników w Ameryce.

Nowy Jork 13 października. Wczoraj odbyła się w sprawie strejku konferencja, w której wzięli udział: gubernator Odell, kilku senatorów, kilku właścicieli kopalń i przywódcy robotników. Konferencja spelza bez rezultatu.

DEPESZE

telegraficzne i telefoniczne.

Agitacje strejkowe.

Nowy Sącz 13 października. *Związek chłopski* donosi: Dnia 4 bm. przybyło do Biegonic dwóch męczyczyn, którzy przedstawili się, że są ze wschodniej Galicji i że tam zrobiono już porządek z panami, księżmi i chłopami, tak że teraz otrzymuje się za robociznę dziennie, nie jak dawniej, po 30 ct., lecz po 1 zł. 20 ct. Dalej mówili, iż przybyli do Biegonic, aby tu ludzi o tem pouczyć i zaprowadzić taki sam porządek, jak w Galicji wschodniej.

Wrzenie na Bałkanach.

Sofja 13 października. Wskutek powtórzenia się i wzrostu rozruchów na bułgarskiej granicy i ciągłego przekraczania granicy przez bandy, powołano 1500—2000 rezerwistów, by wzmocnić straż graniczną.

Sofja 13 października. General Zonczew internowany w Drenowie uciekł stamtąd i udał się do Macedonii.

Stambuł 13 października. Tutejszy serbski poseł wniósł wczoraj zażalenie w minister-

stwie spraw zagranicznych, z powodu codziennie powtarzających się nowych gwałtów, których dopuszczają się Albańczycy na ludności serbskiej.

Wiec chrześcijańsko-socjalny.

St. Pölten 13 października. Wczoraj odbył się tu wiec chrześcijańsko-socjalny. Wzięło w nim udział przeszło 5000 osób, z których 3000 przybyło osobnymi pociągami z Wiednia. Zebrani przed dworcem socjalni demokraci i niemieccy narodowcy, przyjęli Wiedeńczyków okrzykami: Pfuj! Wiec odbył się spokojnie. Przy odjeździe przyszło do starcia między Wiedeńczykami, a niemieckimi narodowcami, tak, że musiała wkroczyć żandarmerja i plac opróżniła.

Echa procesu chojnickiego.

Berlin 13 października. Sąd krajowy skazał redaktora antysemitckiego pisma *Staatsbürgerzeitung* dra Böttichera na rok, a wydawcę tego pisma Bruhna na pół roku więzienia za obrazę sędziów, urzędników i wielu osób prywatnych, popełnioną w artykułach, zamieszczonych w tem piśmie z powodu procesu chojnickiego.

Jubileusz hr. Welsersheimba.

Wiedeń 13 października. Minister obrony krajowej hr. Zeno Welsersheimb obchodził w sobotę 50-letni jubileusz służby wojskowej. Z okazji tej cesarz wystosował do ministra pismo odręczne, w którym podnosi załugi jego, jego szczególną wieność i oddanie się sprawom wojskowym, oraz zasługi jego około podniesienia obrony krajowej w czasie jego długiego, bo 22-letniego kierownictwa ministerstwem obrony krajowej. Na znak swego uznania, przesyła mu cesarz brylanty do wielkiego krzyża orderu Leopolda. Owacje przygotowywane przez ministerstwo obrony krajowej, żandarmerję, obronę krajową i inne sfery urzędowe musiały być odwołane, gdyż hr. Welsersheimb podziękował za nie i udał się do swych dóbr na Węgrzech, gdzie spędził wczorajszymi dniami jubileuszowy. Pismo odręczne cesarza zawióź ministrowi na Węgry adjutant ks. Dietrichstein.

Odwołanie pomnika.

Kołoszwar 13 października. Wczoraj odbyło się tu uroczyste odsłonięcie pomnika króla Macieja Korwina. Na uroczystość przybyli: jako reprezentant cesarza arcyks. Józef August, prezydent gabinetu Szell, ministrowie, członkowie izby magnatów, sejmu i inni goście. P. Szell zabrawszy głos wyraził wdzięczność monarsze za wysłanie na uroczystość swego reprezentanta, co wskazuje na to, że ukochany król wspólnie z narodem święci jego święta. Pomnik, który będzie odsłonięty jest dowodem, że Węgrzy zawsze są wdzięczni tym, którzy się starali o ich wielkość. Arcyksiążę Józef August w odpowiedzi zaznaczył, iż głównym momentem charakteru Węgrów jest wdzięczność i pietizm dla pamięci tych, którzy starali się o ich rozwój i wielkość. Następnie imieniem cesarza odsłonił pomnik.

Przeailenie ekonomiczne w Królestwie.

Warszawa 13 października. Minister skarbu delegował urzędnika dla szczególnych poruczeń Brandta, autora wielu dzieł ekonomicznych, do zwiedzenia głównych centr handlowo-przemysłowych w Królestwie i zbadania przyczyny przesilenia ekonomicznego. Brandt przybył już do Warszawy i odbył konferencję z reprezentantami sfer handlowych i przemysłowych.

Rozruchy chłopskie w Rosji.

Petersburg 13 października. Rosyjska agencja telegraficzna donosi z Poltawy: Wiadomości dzienników zagranicznych o ponownym wybuchu wielkich rozruchów chłopskich w gubernji poltawskiej i o gwałtownych starciach między chłopami a właścicielami dóbr, przyczem miało zginąć kilka osób, są bezpodstawne.

Dżuma.

Petersburg 13 października. Jokohamę uznano za zadżumioną.

Pożar.

Łódź 13 października. Wczoraj wybuchł tu pożar w fabryce Hersza Krakowskiego. Spaliła się przedziałnia, budynek magazynowy i wiele surowego materiału, nagromadzonego w składach fabrycznych. Szkoda wynosi przeszło 80.000 rubli, a ubezpieczoną była na 45.000 rubli.

Kraków 13 października. Helena Modrzejewska przybyła tu wczoraj z Poznania.

Kielce 13 października. Na specjalne za-

prośzenie zarządu, Henryk Sienkiewicz, jako właściciel Obiegorka, weźmie udział w dniu 23 bm. w posiedzeniu kieleckiego Tow. rolniczego.

Amsterdam 13 października. Zgromadzenie szlifierzy djamentów uchwalilo 1846 głosami przeciw 156 rozpocząć agitację za skróceniem tygodniowego czasu pracy z 60 godzin na 55.

Petersburg 13 października. Redakcję *Prawitelskiego Wiestnika* po ustąpieniu poety Służewskiego objął p. Kulakowski, były redaktor *Warsa. Dniownika*.

Petersburg 13 października. Włodzimierz Spasowicz opuścił Petersburg i przeniósł się na stały pobyt do Warszawy. Przed kilku dniami pożegnało go grono literatów rosyjskich, rada adwokacka i tutejsze towarzystwo polskie.

Filharmonja lwowska.

Wbrew przepowiedniom różnych powołanych i niepowołanych „proroków“, nowa Filharmonja znajduje coraz to więcej uznania i powodzenia u publiczności, gdyż na wszystkich trzech ostatnich koncertach sala była zupełnie pełna. I dziwić się nie można. Orkiestra jest bardzo dobra, zupełnie pierwszorzędna, kapelmistrz wprost nadzwyczajny, a i dyrekcja robi wszystko co może, aby dogodzić wszystkim upodobaniom mniej i więcej wybrednej publiczności. Jedno tylko możnaby tej dyrekcji zarzucić: wprowadzanie w błąd publiczności przez zbytne reklamowanie jakiegoś artysty, — w tym wypadku pana Bonciego. Wyznać trzeba otwarcie, że p. Bonci nie jest wcale tak nadzwyczajnym śpiewakiem, za jakiego był ogłaszany. Wczoraj n. p. śpiewał gorzej jeszcze, niż poprzednim razem. Tremolował, brał nieczyste tony, a nawet złym doboorem sztuki i brakiem temperamentu w ich wykonaniu, trochę publiczność... wynudził.

O ile inaczej brzmiały oklaski tej samej publiczności po odegraniu przez orkiestrę uwertury do „Tannhäusera“. Zapal w sali był tak wielki i tak ogólny, że zniewolił p. dyr. Czelańskiego do powtórzenia tego szalenie trudnego i męczącego utworu. Nie powiedziałbym jednak, żeby wykonanie tej sławnej uwertury było bez zarzutu — bynajmniej: orkiestra wiele razy nie wpadła równocześnie, instrumenty dęte i perkusyjne były o wiele za głośnie i przegłuszały skrzypków, przytem sam dyrygent prowadził dzieło zanadto nerwowo i zmieniał tempa zbyt dowolnie. Jednakże p. Czelański ma wielki talent i ma temperament — umie porwać publiczność i można być przekonanym, iż jej nigdy nie — znudzi.

W tym samym (niedzielnym) koncercie odegrała jeszcze orkiestra po raz pierwszy uwerturę z „Traviaty“, oraz powtórzyła Swendena „Rapsodję norweską“ i piękną Symfonię G-moll Mozarta, która wypadła o wiele lepiej, aniżeli za pierwszym razem.

W sobotę odbył się drugi koncert popularny, który był już cokolwiek zanadto „popularnym“. Rozumiem jeszcze solo na kontrabas, lecz „koncert na dzwonki“ przypomina zaraz tańczące pudle i inne tym podobne sztuki, wykonywane w różnych Variétés. Du sublime au ridicule il n'y a qu'un pas.

Jeszcze jedna prośba do pana Czelańskiego, ażeby nie wykonywał więcej za pomocą orkiestry ani walca Chopina, ani żadnej innej rzezy, która jego jest. Twórca ten *par excellence* fortepianowy tak obficie wypowiada się na swoim instrumencie, że żadna instrumentacja nie już nie doda kolorytu jego dziełom, — zwłaszcza, jeżeli ta instrumentacja jest nieszczęśliwą.

Jan Skrzydlewski.

Miljonowa defraudacja w Pradze.

Śledztwo, zarządzone w Kasie zaliczkowej im. św. Wacława w Pradze, wykazało deficyt 1,337.061 koron i 41 h. w gotówce i 2 milj koron w wekslach. Na pokrycie tych sum znajduje się w kasie tylko 97.000 koron. Gospodynią ks. Drozda, 42-letnią panią Annę Madl, uwięziono.

Defraudacja ta, jest w Pradze tematem ogólnego zajęcia. Od godziny 7 rano w sobotę, kasa była obleżona. — Biedni ludzie z placzem domagali się zwrotu zaoszczędzonych pieniędzy. Oświadczone im, że kasa przez 14 dni będzie zamknięta; posiadaczy książeczek wkładowych wezwano, aby złożyli je w prokuratorji państwa dla skontrolovania.

Dzienniki podają bardzo nieprawdopodobne wieści Jedno tylko wydaje się być pewnem, że zdefraudowana kwota dochodzi do czterech milionów koron, a pokrycia nie ma prawie żadnego. Aresztowani funkcjonariusze, mają wprawdzie wille za miastem, ale w porównaniu ze zdefraudowaną kwotą, nie przedstawiają one żadnej wartości. Jeden z dzienników donosi, że u ks. Drzda znaleziono wszystkie przygotowane do ucieczki, jakoteż gotówkę 500.000 koron. Wiadomość ta nie wydaje się jednak prawdziwą. Dyrektor Kohout miał prowadzić życie na szeroką skalę i wydawać niezmierne sumy.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Poniedziałek 13 października.

Teatr miejski: „Piękna z Nowego Jorku“, operetka. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Poniedziałek (13): Edwarda kr. — Ziemiślawa. — (30): Hrehoija. Wschód słońca o godzinie 6 minut 22, zachód o godzinie 5 minut 8

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciężota + 9° R. Pochmurno.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita Szeptycki, wyjechał wczoraj do W. Ks. Poznańskiego, na ślub hrata swego Leona, z hr. Szembekówną.

Z uniwersytetu. Wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego, uchwalił nadać prof. drowi Balzerowi godność doktora filozofii *honoris causa*.

Odsnaczenie. Cesarz nadał obywatelowi austriackiemu w Meksyku, Wilhelmowi Stankiewiczowi, order Franciszka Józefa.

Przeniesienie. Dyrekcja poczt przeniosła asystenta pocztowego Adama Puchalę, z Rzeszowa do Przemyśla.

Zwiedzenie stacji elektrycznej. Namiestnik hr. Piniński i marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki, zwiedzali w sobotę w towarzystwie prezydenta miasta dra Malachowskiego i obu wiceprezydentów pp. Michalskiego i Ciucheńskiego, lwowską centralną stację elektryczną. Po budynkach stacji oprowadzili ich dyrektor tramwaju elektrycznego dr. Tomicki i inżynier Rodakowski, udzielając potrzebnych wyjaśnień. Obecny w centralnej stacji dr. Stanecki przedstawił przy tej sposobności zwiedzającym swoje baterje akumulatorów, które są obecnie w robocie.

Prawo publiczności nadało ministerstwo oświaty od roku szkolnego 1902/3 prywatnej szkole 3 klasowej wydziałowej żeńskiej w Krakowie, utrzymywanej przez zgromadzenie PP. Kanonieczek św. Ducha de Saxia.

Podwyższenie kary. P. Gottliebowi, dyrektorowi rzeźni miejskiej, zasądzonemu za zabójstwo w mylnie pojętej obronie własnej, na 8 dni aresztu, podwyższył wyższy sąd krajowy karę na 3 tygodnie aresztu.

Niedzielna zabawa. Na stację ratunkową zgłosił się wczoraj wieczorem Piotr Chrobak, kowal, z prośbą o zaszycie mu ran, jakie porobił mu szabla na głowie jakiś żołnierz w szynku. W którym to było szynku, poczciwy Chrobak sam już nie wie.

Kieszonkowcy, dają znowu znaki życia. Pani Laurze Lewickiej, skradziono wczoraj przedpołudniem w Wołoskiej cerkwi pugilares z kwotą 170 koron 20 hal.

Kradzieże. Etti Weinbaumowej, handlarce owoców, skradziono wczoraj popołudniu z mieszkania biżuterje wartości kilkaset koron i 100 koron gotówką. — Kapral policji Welz przyłapał Józefa Ungera, Stanisława Druszczę i Łukasza Kuziową, 16 letnich chłopców, w chwili, kiedy zapomocą specjalnie skonstruowanego patyka wyciągali przez szpary w drzwiach mięso z budek w miejskim bazarze targowym na placu Krakowskim.

Olbrzymie oszustwa dżokejów amerykańskich wyszły na jaw w Paryżu. Oprócz dżokejów Vanderbilta i paru innych, wszyscy byli w zмовie z grającymi w totalizatora. Dobiegały do mety nie najlepsze konie, ale te które były oznaczone z góry na zwycięzców. Korespondent *New York Herald* opowiada, że na jednym z ostatnich wyścigów przegrywał stale wraz ze swoim znajomym, właścicielem koni. Pod koniec zbliżył się do nich jakiś mężczyzna, jak się potem okazało, wypędzony dżokej i poradził stawiać na konia, który z pewnością wygra. Wygrali, ale z otrzymanej sumy trzeba było zapłacić znaczny procent doradcy. Nazajutrz znajomy korespondenta wypuszczał swego konia. Przybył on jako piąty, choć był najlepszym ze współubiegają-

cych się. Przy następnych wyścigach ten sam koń, już zdyskredytowany, wygrał z wielką łatwością, choć miał lepszych rywali. Płacono za niego znaczne sumy. Skutkiem tych nadużyć policja aresztowała czterech dżokejów: Korna, znanego pod przewiskiem „Bismarck“, który był dawniej kelnerem w restauracji w Coney Island, a następnie bookmakerem, dalej jego kuzyna Hermana Preussera, Niemca: Sydney Burasa, który w każdym sezonie zwykł był zarabiać po 60—100.000 dol. i posiada około miliona w gotówce; dalej W. H. Cheppa, bookmakera; Boba Rose, Syda Burns i Toda Sloan. Podobno w sprawie oszustw na turfie paryskim śledztwo będzie zaniechane, a winni, w liczbie piętnastu Amerykanów i Anglików (dżokejów i bookmakerów), zostaną odstawieni przez żandarmerje do granicy, między innymi Tod Sloan, który, usprawiedliwiający się z zarzutu współnictwa z osobami, grającymi w totalizatora, powiada, że w ostatnich czasach ponosił znaczne straty pieniężne, a nawet musiał zadłużyć się u bookmakera Korna (stojącego także pod zarzutem oszustwa).

Nowi ojcowie miasta.

Kornel Jaworski.

Rodem z Rzeszowa, lat 36, stanu wolnego, parafji... zależy od miejsca zamieszkania. Wzrost wysmukły, chód trochę rozkołysany, ruchy rąk umiarkowane, na nosie złoty cwikier, budzący w ławkach uczniowskich sporo uszanowania i postrachu. Przebywa od lat 19 stale we Lwowie, a od lat 10 jest zajęty przy szkole im. Mickiewicza. Udziela tam „nauc przysodniczych i matematyki“, co przetłomaczone na język „podziałgodzin“ znaczy „rachunków“ i historii o zwierzętach, ptaszkach, gadach przeróżnych i kwiatkach. Przed laty był jednym z nauczycieli typowej w swoim czasie szkoły OO. Dominikanów, gdzie bardzo często wpajano podstawowe zasady umiejętności czytania i pisanja trzciną i linją.

W tych czasach piastuje p. Kornel godność członka komisji zapomogowej nauczycielskiej w magistracie lwowskim, należy do Tow. nauczycieli szkół ludowych i wchodzi w skład wydziału Tow. pedagogicznego w charakterze jednego z dyrektorów. Właśnie z tej racji, że jest nauczycielem szkół ludowych nb. z egzaminem wydziałowym, wszedł do rady miejskiej a raczej wpłynął tam, na kruchej i wątlej łódce poparcia komitetu nauczycielskiego. Pan Kornel miał szczęście. Dość zaznaczyć, że nie został utracony mimo tak forsownej agitacji, jaką niemal o ten sam mandat rozwinął dyrektor Soluski. Utrzymali się obaj...

W kolach swych kolegów ma sławę „Kornela Złotoustego“. W istocie mówi płynnie, potoczycie, niemal pięknie, z rozlubowaniem się w dźwięcznym metalu swego głosu i w ciekawych zwrotach oratorskich. Tylko, że to mowa się mówi a chleb się je — jak mawia pewien pedagog lwowski, bezskutecznie biedzący się od lat 10 nad wynalezieniem poprawnego liczydła. Radny Kornel ślubował, iż interesów nauczycielstwa strzedz będzie w radzie, jak ów zóraw nad błotnistym stawem, czuwający na jednej nodze. Gdzie drugą ustawi, niewiadomo... Bo to mowa się mówi a chleb się je, jak mawiał i. t. d. j. w.

Zagranica o Galicji.

W jednym z pism angielskich, uchodzącym za poważne, w *The Spectator*, znajdujemy następującą opowieść:

„Donoszą, że rząd austriacki ma poważne powody obawiać się ruchów chłopskich w Galicji, gdzie podczas ostatnich zaburzeń wymordowano około dwóch tysięcy szlachty (!). Szlachtą w Galicji są Polacy, którzy, wywierając niewątpliwie nacisk na niskie płace, zredukowali je do tak małych, że nie pozwalają na jakiekolwiek znośne istnienie. Ludność włościańska, składająca się z Rusinów, ma tradycyjną nienawiść rasową do właścicieli ziemskich i wskutek tego burzy się we wszystkich kierunkach. Wskutek tego szlachta żąda, aby w tej prowincji zaprowadzono stan wyjątkowy. Żądanie będzie prawdopodobnie uwzględnione, a ludność włościańska nie będzie mogła stawiać oporu oddziałom wojska. Ale gdyby ich zamiary nie zmieniły się później, rząd wiedeński z przykrością i zdziwieniem przekona się, że Rusini są

znacznie bardziej lojalni wobec domu Habsburgów, niż arystokracja polska. Kwestja rolna jest niewątpliwie jedną z najważniejszych na Wschodzie Europy. Od Uralu po Dunaj pracownicy na roli mają dość ciężkie życie i częścią wskutek niedoli, częścią wskutek rosnącego uświadomienia, że inni są szczęśliwsi, zaczynają domagać się należnych im praw. Bogate państwo może doprowadzić do kompromisu zapomocą dużych pożyczek, ale w Europie wschodniej nie ma pieniędzy do zaoszczędzenia — a polityka stosowana zarówno w Rosji, jak w Austrii, zmusza do zachowania prawie niemożliwego *status quo*.“

Nie wiemy, co więcej podziwiać; czy znajomość geografji, czy historii, czy polityki, czy wreszcie dokładność i sumiennosc informatorów *Spectatora*. I takie brednie rochodzą się po Europie i wyrabiają opinię o naszych stosunkach! Winszujemy redakcji i czytelnikom!

Jak zdarzają się katastrofy w Alpach.

Korespondent Biura Reutersa z Zermatt, dowodzi, że w polowie wypadków winni są sami turyści, narażający życie lekkomyślnie.

Sezon ubiegły przyniósł sporo przykładów takiego lekceważenia niebezpieczeństwa. W okręgu Zermatt zginęło dwóch ludzi przez niestrożność jedynie. W katastrofie na Mont Blanc, o której rozpisywały się wszystkie dzienniki, dwaj młodzi Francuzi ponieśli śmierć skutkiem swej nierozwagi, puściwszy się sami, bez przewodnika na tak trudną wycieczkę. Przewodnik Folliquet, z Chamounix, który ze sto razy wspinał się na Mont Blanc, ostrzegał turystów, aby nie puszczali się z Grand Mulets o tak późnej godzinie (było już południe) i przy tak silnym wietrze. Nie chcieli go słuchać i przypłacili to życiem. Z dwóch wypadków, wynikłych w tym sezonie na Matterhorn, jeden był skutkiem piorunu, a więc nieunikniony; drugi zaś spowodowany był przez lawinę. Przewodnicy ostrzegali towarzystwo, że śniegi spadły w górach i grozi im lawina, turyści, nie bacząc na to, wyruszyli i dwóch postradało życie. Wielu z podróżników nie ma pojęcia, jak się trzeba ubrać do wycieczek w góry. Przed miesiącem towarzystwo pod dowództwem przewodnika, spotkało pojedynczego turystę, który wyszedł w zwykłym niepodkutym obuwiu i z miejską laseczką w ręku. Innym razem na Matterhorna spotkano jegomościa, który wspinał się przy pomocy — parasola. Poprzednio dwóch Anglików z dwiema damami wyruszyli na Matterhorn. Po pięciogodzinnem, uciążliwym wspinaniu się, uszli tak małą przestrzeń, że zniechęceni, powrócili na nocleg do Schwarzsee. To ich uratowało, gdyby chcieli iść wyżej, przypłaciliby to życiem. Rząd szwajcarski dokłada wszelkich starań, aby zapobiedz takim nieostrożnościom. Klub alpejski stoi na straży bezpieczeństwa turystów. W każdym okręgu, na parę tygodni przed sezonem, odbywają się kursy dla przewodników.

Aby dostać pozwolenie na ten proceder, muszą zdawać egzamin z pierwszych zasad botaniki, geologii, muszą wykazać swoją zręczność, zwinność i odwagę przy pomocy popisów na szczytach Matterhorn i Monte Rosa. Wszelkie katastrofy, zdarzające się turystom, idącym pod opieką przewodników, wynikają zwykle z winy uporu i lekkomyślności pierwszych. Rola przewodnika jest bardzo trudna w razie, gdy turyści obstają przy zamiarach, grożących ich bezpieczeństwu.

Dział ekonomiczny.

Wiedeń 11 października. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredy. 485.75, Akcje weg. Zakł. kred. 724.—, Akcje anglobanku 273.50, Akcje Unionbanku 538.—, Akcje Laenderbanku 395.50, Akcje Bankverein 455.50, Akcje Bodenzredit 933.—, Akcje g.l. Banku hipotecznego 537.—, Akcje kolei państw. 716.50, Akcje kolei połudn. 77.25, Akcje tramw. lit. a) —, lit. b) —, Akcje kole Elbeth 465.—, Akcje kolei Północnej —, Akcje kolei Zerniowieckiej —, Akcje Alpiny 371.—, Akcje Rima Muranji 492.—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1513.—, Akcje fabryki brezi —, Akcje tureckie tytoniowe 324.—, Oblig. wlg. indemn. 97.95, Rents majowa 100.75, Austra.

